

## Śladami Polaków po świecie

### Pierwsi polscy osadnicy w Południowej Australii

W lipcu, sierpniu i październiku 2006 roku Polonia w australijskim stanie Południowa Australia uroczysto obchodziła 150. rocznicę osadnictwa polskiego.

Obchody zapoczątkowała otwarta 23 lipca w South-West Community Center w Adelajdzie wystawa dorobku artystycznego Polaków, mieszkających w Południowej Australii (Kryśia Andrecki, Lucia Urbaniak, Zbigniew Mazurczak, Grzegorz Koterski, Ania i Marek Herburt), połączona z prezentacją książki w języku angielskim Patrycji Cmielewski pt. "Paweł Brylinski, 1814-1890, zadziwiający rzeźbiarz ludowy" (2006) oraz ekspozycja najstarszej książki, znajdującej się w Australii - Biblii polskiej, wydanej w 1630 roku i dedykowanej przez księcia Krzysztofa Radziwiłła królowi polskiemu Władysławowi IV Wazie (książka jest własnością Polaka Pawła Kopetza z Adelajdy i ma być przekazana Bibliotece Narodowej w Warszawie - Polski program radia SBS, 24 lipca 2006, Sydney).

Jednak największe uroczystości z okazji zorganizowanego osadnictwa polskiego miały miejsce 8 października w Polish Hill River. Miały się odbyć z udziałem marszałka Senatu RP VI kadencji, Bogdana Borusewicza i arcybiskupa metropolity Adelajdy Philipa Wilsona. Niestety, obaj nie mogli być na nich obecni.

W uroczystości wzięli udział: premier stanu Południowa Australia Mike Rann, ambasador RP w Canberze Jerzy Więclaw, konsul RP w Sydney prof. Ryszard Sarkowicz, burmistrz miasta Clare, wiceprezes Rady Naczelnej Polonii Australijskiej i Nowozelandzkiej dr Włodzimierz Wnuk i redaktorka "Tygodnika Polskiego" Józefa Jarosz oraz rektor Polskiej Misji Katolickiej w Australii, ks. Wiesław Słowik SJ, który celebrował mszę św.

Po uroczystościach formalnych odbył się koncert, a w Polish Hill River Museum była prezentowana wystawa, dotycząca trzech fal polskiej emigracji: sprzed 150 laty, emigracji powojennej (1948-52) i tzw. solidarnościowej.

Redakcja ukazującego się w Melbourne "Tygodnika Polskiego" nazwała te obchody *"jednym z najważniejszych polonijnych wydarzeń roku"* (12.7.2006). Sama czci tę rocznicę drukiem "Listów" o. Rogalskiego (jedynego i długoletniego polskiego księdza w Polish Hill River), opracowanych do druku przez jezuitę Andrzeja Pawła Biesia.

Organizatorem obchodów 150. rocznicy osadnictwa polskiego w Południowej Australii był powołany przez Federację Polskich Organizacji w Południowej Australii, jednak niezależny, Komitet Obchodów 150-lecia pod przewodnictwem dr Andrzeja Czechowicza, syna dra Gustawa Czechowicza, prezesa działającego niegdyś w Adelajdzie Polskiego Towarzystwa Historycznego w Australii.

Obchody były bardzo ładne i dobrze zorganizowane, za co należy się organizatorom podziękowanie od całej Polonii australijskiej. Dobrze by było, aby teraz organizatorzy 150-lecia polskiego osadnictwa w Południowej Australii zadbali o to, aby nie pomijano milczeniem wkładu

Polaków w rozwój Clare Valley, co niestety ma dzisiaj miejsce - chyba we wszystkich publikacjach i witrynach turystycznych, jak np. [www.clarevalley.com.au](http://www.clarevalley.com.au); milczy się o Polish Hill River.

Wybór 2006 roku na obchody 150-lecia polskiego osadnictwa w Południowej Australii został krytycznie przyjęty przede wszystkim przez osoby nające historię Polaków w tym stanie, czy w ogóle w Australii. Nie bez słuszności, o czym niżej. Niektórzy wręcz twierdzą, że obchody te fałszują prawdziwą historię Polaków w tym stanie i przez to są szkodliwe. W wyniku tej krytyki organizatorzy zaczęli określać te obchody jako poświęcone "150. rocznicy zbiorowego osadnictwa Polaków w Seven Hill" lub "150 (-leciu) polskiego zbiorowego osadnictwa w Południowej Australii" (Krystyna Misiak Polish Hill River witryna "PulsPolonii" 24 lipca 2006).

Trudno zgodzić się również i z tym, że w 2006 roku przypada 150. rocznica czy to zorganizowanego polskiego osadnictwa na terenie Południowej Australii, czy założenia przez Polaków jedynej w dziejach historii Polaków w Australii osady polskiej na piątym kontynencie - Polish Hill River. Najwybitniejszy historyk Polonii australijskiej do 1940 roku, Lech Paszkowski, w swojej książce "Polacy w Australii i Oceanii 1790-1940" (Londyn 1962) pisze bowiem: *"W latach 1854-56 rozpoczął się okres licznego napływu Polaków"* w rejon miasteczka Sevenhill.

Historia Polaków w Sevenhill - Polish Hill River rozpoczęła się więc, według Paszkowskiego, przed 1856 rokiem, natomiast osadnictwo polskie w Południowej Australii dużo wcześniej. Znamy nawet dokładną datę przybycia do tego stanu pierwszych osadników polskich. Prawdą jest, że nie była to zorganizowana emigracja, że Polacy przybywali tu pod obcą banderą - razem z Niemcami. Jednak byli to Polacy i ten fakt ma dla nas największe znaczenie.

Historią polskiego osadnictwa w Południowej Australii zajmowało się szereg osób, głównie jednak wspomniany wyżej Lech Paszkowski, Stanisław M. Szczepanowski, autor pracy w języku angielskim "Polish Hill River" (Adelajda 1974) i zmarły w 2005 roku Leon J. Grabowski - historyk amator, członek Królewskiego Towarzystwa Historycznego w Południowej Australii. Jest on autorem m.in. nieopublikowanej pracy w języku angielskim pt. "The First Polish Migrants in South Australia" (1986), której manuskrypt znajduje się w posiadaniu autora niniejszego szkicu. Mam przyjemność zaprezentować tu po raz pierwszy opracowane i uzupełnione przeze mnie wyniki jego badań.

Polacy zaczęli przybywać do Południowej Australii razem z Niemcami, w ramach organizowanej przez nich emigracji. Niemcy ci pochodzili m.in. z ziem polskich, które zostały przyłączone do Prus w wyniku II rozbioru Polski, dokonanego w 1793 roku oraz z ziem pruskich przyległych do Wielkopolski (Babimojszczyzna), na których obok Niemców mieszkali również Polacy. Większość emigrantów stanowili ewangelicy, niezadowoleni z nakazanej przez króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III w 1830 roku unii kościelnej ewangelików z kalwinami. Do grona zbuntowanych pastorów należał od 1835 roku m.in. August Kavel z parafii Klemzing (pol. Klępsk) koło Zbąszynia (Germans w: The Australian People Sydney 1988, s. 478).

Kavel, nie mogąc spełniać funkcji kapłańskich na terenie Niemiec, udał się do Londynu i przystąpił do organizowania emigracji do Australii wiernych sobie luteranów. W listopadzie i grudniu 1838 roku oraz w styczniu 1839 roku przybyły do Portu Adelaide cztery statki: "Bengalee" (16.11.), "Prince George" (18.11.), "Zebra" (29.12.) i "Catharina" (25.1) przywiozły łącznie pierwszych 517 osadników, którzy w 1838 roku ok. 8 km na północ od Adelajdy założyli osadę Klemzig, wraz z parafią luterzańską, a w 1839 roku osadę Hahndorf.

Następna grupa luteranów niemieckich przybyła do Portu Adelaide dopiero w 1841 roku,

dokładnie 28 października, na statku "Skjold" i pod kierownictwem pastora G.D. Fritzsche.

Ostatnia grupa zbuntowanych luteranów przybyła do Portu Adelaide 11 września 1844 roku na statku "George Washington".

Zbuntowani luteranie Kavela stanowili ok. 50% ogółu Niemców, którzy przybyli do Południowej Australii przed 1850 rokiem (jw.).

Pastor W. Iwan w pracy "Um des Glaubens willen nach Australien" (Breslau 1931, s. 59) pisze, że w pionierskim okresie emigracji niemieckiej przybyło do Australii 1407 osób, z których 640 pochodziło z Brandenburgii, 488 ze Śląska i 269 z Poznańskiego, z tego aż 77 z powiatu Międzychód (jw., s. 190), który do 1793 roku należał do Polski i ponownie znalazł się w jej granicach w 1919 roku.

Czy i ilu Polaków było wśród tych 1407 osób?

Było wyjątkowo trudno odpowiedzieć na to pytanie, bowiem nie ma na to australijskich śladów urzędowych. Jak słusznie pisała Zofia Dembska: *"Przecież jeszcze teraz nie wszyscy Australijczycy odróżniają obywatelstwo od narodowości* (np. każdy, kto miał obywatelstwo polskie w 1939 roku był i jest uważany za Polaka - M.K.). *Nazwiska też były zmieniane...*" (Kłępsk - Klemzig - Kłępsk "Nowa Epoka" No 12 1985, s. 10, Adelaide).

Grabowski pisze ("The First Polish Migrants in South Australia", s. 5), że zbadane przez niego dokumenty nie potwierdzają obecności Polaków na statkach "Bengalee", "Prince George" i "Zebra". Natomiast na statku "Catharina", który przywiózł 30 rodzin (łącznie 130 osób) z Poznańskiego, a dokładnie ze Zbąszynia i okolicy, były trzy rodziny katolickie (!): Gallasch (pol. pisownia *Galasz*), Wuttke (pol. pisownia *Wódka*) i Boerke. Rodzina Galaszów była polska, dwie pozostałe polsko-niemieckie. Poza tym żona Niemca C. Hamdorfa - Teresa Wódka - była Polką, ale podobnie jak i mąż, luteranką. Trzy pierwsze rodziny osiedliły się w trzeciej osadzie "owieczek" Kavela - w Glen Osmond, ok. 8 km na północ od Klemzig.

Według Grabowskiego (jw., s. 2), chociaż osoby przybyłe na statku "Skjold" pochodziły m.in. z Poznańskiego i Śląska, nie było wśród nich Polaków. Jedynie żona Johanna G. Schultza - Pelagia Hedwig - była katoliczką polskiego pochodzenia (z domu Pelagia Jadwiga Kicianka - dopiero w Australii przeszła na luteranizm). Oboje pochodzili z polskiego Zbąszynia.

Należy tu wspomnieć, że podczas podróży statku "Skjold" do Australii zmarło z wycieńczenia lub chorób aż 41 osób, wśród których mogli być jacyś Polacy.

Wśród pasażerów statku "George Washington" była grupa Polaków katolickiego pochodzenia. Były to rodziny: Johann Krollig (w Polsce pisał się: *Jan Kroll*) z żoną i 2 dziećmi, Simon Młodystach (*Szymon Młodystach*) z żoną i dzieckiem, Matthias Przybilla (*Mateusz Przybyła*) z żoną i 3 dziećmi, Nikolaus Stanitzki (*Mikołaj Stanicki*) z żoną i 3 dziećmi, Lorenz Wallent (*Wawrzyniec Wallent*) z żoną i 5 dziećmi i Simeon Pinetzki (*Szymon Pinecki*) z synem Andreas'em (*Andrzejem*). Wszyscy oni pochodzili ze wsi Dąbrówka Wielka (jw., s. 7), która dzisiaj ma nazwę Dąbrówka Wielkopolska.

Była to wieś zawsze polska i zawsze katolicka (parafia katolicka z 1400 r.). Ewangelicy stanowili tu mniej niż 10% mieszkańców w 2. poł. XIX w. - 66 osób na 716 mieszkańców ("Słownik geograficzny Królestwa Polskiego", t.1, Warszawa 1880, s. 938). Niestety, po odrodzeniu się państwa polskiego w listopadzie 1918 roku, wieś nie powróciła do Polski. Była wówczas prawdziwym bastionem polskości na Babimojszczyźnie. Działały tu wówczas: oddział Związku Polaków w Niemczech, Polskie Towarzystwo Szkolne (prowadziło szkołę polską), Towarzystwo

Młodzieży Polskiej i Towarzystwo Śpiewu im. św. Cecylii. Interesów polskich bronił tu nawet miejscowy proboszcz - Niemiec, ks. L. Blinder. W 1937 roku 300 mieszkańców Dąbrówki Wielkiej odbyło pielgrzymkę do Częstochowy ("Dąbrówka Wielkopolska" w: "Encyklopedia Katolicka", t.3, Lublin 1979, s. 1067-1068).

Z takiej to późniejszej twierdzy polskości pochodzili Polacy, przybyli do Południowej Australii na statku "George Washington" w 1844 roku.

Niestety przed Wiosną Ludów 1848 roku patriotyzm wśród ludności wiejskiej wielu narodów europejskich był jeszcze w powijakach. A nędza była chlebem powszednim. Niektórzy załamywali się, szukali zbawienia gdziekolwiek i w czymkolwiek. Rodziny katolickie: Jana Krolla, Szymona Młodystacha, Mateusza Przybyły, Mikołaja Stanickiego, Wawrzyńca Wallenta i Szymona Pineckiego, widząc możliwość emigracji do Australii i polepszenia swego losu, postanowiły przejść na luteranizm, aby móc dołączyć do emigrującej grupy zbuntowanych luteran niemieckich. Ich przejście na luteranizm miało miejsce na krótko przed wyjazdem (Grabowski jw., s. 7).

Historyk niemieckich osadników w Australii A. Lodewyckx w swej pracy "Die Deutschen in Australien" (Stuttgart 1932) pisze, że w grupie osadników Kavela w Australii byli pojedynczy Polacy, którzy szybko weszli w element niemiecki (jw., s. 171). Według Grabowskiego, prof. Lodewyckx pisząc o Polakach, którzy zniemczyli się, miał na myśli właśnie Polaków, którzy przybyli do Australii na statku "George Washington" (Grabowski jw., s. 7). Bowiem wszyscy oni po przybyciu do Australii pozostali luteranami, a nawet brali aktywny udział w życiu niemiecko-australijskich zborów luteranckich ("Lutheran Herald" June 1931, s. 171).

Polacy ze Zbąszynia i z Dąbrówki Wielkiej, przybyli do Południowej Australii odpowiednio w 1839 i w 1844 roku, zachęcali później swoje rodziny w Polsce do przyjazdu do Australii. Grabowski (jw., s. 8) wyszukał w archiwach w Adelajdzie, że Józef Galasz sprowadził w 1854 roku swoją owdowiałą siostrę - Annę Karolinę Waltrowicz wraz z sześciorgiem dzieci. Mieszkali oni w Hahndorf, a później w Woodside i znani byli jako Polacy.

W 1856 roku do Australii przybyło około 10 członków rodziny Karola Wuttke (Wódki). Wszyscy oni osiedlili się w rejonie Sevenhill koło Clare, ok. 150 km na północ od Adelaide. Również Jan Kroll, Szymon Młodystach, Mateusz Przybyła i Mikołaj Stanicki sprowadzili do Australii swoje rodziny, które osiedliły się w okolicy Sevenhill. Tam osiedliła się większość ze 103-osobowej grupy Polaków (24 rodziny), przybyłych do Adelajdy w 1856 roku na barku "August" (Lech Paszkowski "Polish Hill River. Próba nowego spojrzenia", "Tygodnik Polski" 19 grudnia 1987, Melbourne).

Tak powstała jedyna w dziejach Polaków w Australii osada polska - Polish Hill River, która do I wojny światowej, a więc przez ok. 60 lat, zachowała charakter polski. Duszpasterz tamtejszych Polaków w latach 1870-1906, ks. Leon Rogalski TJ, pisał, że w 1871 roku mieszkało tam ok. 60 polskich rodzin ("Przegląd Lwowski", r. 1871, t. 1; "Listy" o. Rogalskiego, "Magazyn Tygodnika Polskiego" Nr 25, czerwiec 2006, Melbourne), innym razem, że 40 rodzin (Lech Paszkowski "Polacy w Australii i Oceanii 1790-1840", Londyn 1962, s. 33). Obie liczby są przesadzone; Lech Paszkowski uważa, że sama osada liczyła wówczas ok. 100 Polaków, natomiast w całej okolicy mieszkało do 65 rodzin polskich (Lech Paszkowski "Tygodnik Polski" 19 grudnia 1987, Melbourne; Lech Paszkowski "Polacy w Australii i Oceanii 1790-1840", Londyn 1962, s. 34).

Polacy-katolicy z Polish Hill River przez kilkanaście lat pozbawieni byli polskiego kapłana. Chcieli to wykorzystać Niemcy, pragnąc z nich zrobić najpierw luteran, a potem, w sposób zupełnie naturalny, Niemców. Kiedy w 1870 roku przyjechał do osady ks. Rogalski, w wielu polskich domach znalazł polskie (!) Biblie luteranckie, które pozabierał ("Listy" o. Rogalskiego, "Magazyn Tygodnika Polskiego" Nr 25, czerwiec 2006, Melbourne). Jego działalność narodowo-religijna

sprawiła, że Polish Hill River stało się prawdziwą "Małą Polską". Starał się nawet nawrócić Polaków z Tanundy (Barossa Valley) z powrotem na katolicyzm, jednak udało mu się to osiągnąć tylko częściowo - pozyskał dla Kościoła katolickiego zaledwie kilka rodzin. Inni pozostali przy luteranizmie i z biegiem lat zniemczyli się, a następnie zaaustralizowali.

Pozostaje jeszcze do wyjaśnienia sprawa roku założenia miasteczka Sevenhill i jego części zwanej Polish Hill River.

Zajął się tą sprawą przede wszystkim Lech Paszkowski, ale nie zdołał jej wyjaśnić. W artykule "Polish Hill River. Próba nowego spojrzenia" ("Tygodnik Polski" 19 grudnia 1987, Melbourne) pisze, że samo Sevenhill powstało w 1848 roku. Natomiast w odniesieniu do Polish Hill River pisze, że najwcześniejsza data - 1853 rok - o tej polskiej osadzie podana jest w sprawozdaniu ks. Leona Rogalskiego dla przełożonych w Krakowie pisanym po łacinie, a datowanym 30 stycznia 1871 roku i w niewydrukowanej książce pt. "Jesuits" księdza Patryka Daltona TJ.

W sprawozdaniu ks. Rogalski pisze, że liczni Polacy przybyli tu w latach 1853, 1854 i 1858. Ks. Dalton pisze podobnie, tj. że do Sevenhill East, zwanej później Polish Hill River, Polacy zaczęli napływać w latach 1853-58. Nie jest wykluczone, że ks. Dalton, który nie popiera swojego stwierdzenia żadnym materiałem źródłowym, powtórzył tę informację za ks. Rogalskim. Ten z kolei miał osobisty kontakt z pierwszymi polskimi osadnikami w Polish Hill River, dlatego jego informacje uważam za bardzo wiarygodne.

Tymczasem Paszkowski zauważa, że nikt nie zidentyfikował przyjazdów Polaków do Polish Hill River w latach 1853-55. Tzn. że nie ma czy nikt nie dotarł do informacji o żaglowcach, które przywiozły imigrantów polskich w tych latach. Wiemy natomiast bardzo dokładnie o przyjeździe w 1856 roku 24 rodzin polskich (103 osoby) na barku "August", z których większość osiedliła się w Polish Hill River.

Potwierdzenie tego, że Polacy osiedlali się w Polish Hill River przed 1856 rokiem, znajdujemy w pracy Stanisława M. Szczepanowskiego ("Polish Hill River - pierwsza polska osada w Południowej Australii" w: "Przegląd Zachodni" kwiecień 1981, s. 108). Pisze on, że według relacji najstarszego, żyjącego przedstawiciela osady Polish Hill River, który nawet jeszcze trochę mówił po polsku, Jana Ruciocha, urodzonego w 1901 roku, jego przodkowie wyemigrowali do Australii z Dąbrówki Wielkiej w 1854 roku.

Z kolei z monografii rodzinnej pt. "Młodystach: A Family History of Polish Pioneers" (Adeleide 1985), której historia była związana z Polish Hill River, dowiadujemy się, że 12 listopada 1855 roku na pokładzie statku "Peter Godeffroy" do Portu Adeleide przybyły trzy rodziny polskie, które osiedliły się w Polish Hill River ("Brian Polomka Polish Hill Rive" w: "Młodystach: A Family History of Polish Pioneers" Adelajda 1985, s. 281-286).

Na podstawie powyższych faktów można przyjąć, że pierwsi osadnicy polscy przybyli do Południowej Australii na pewno już w 1838 roku, a jedyna w dziejach Polonii australijskiej i Australii osada polska - Polish Hill River - powstała na pewno w latach 1853-55.